

Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny



Fot. Karolina Szot

1 września tradycyjnie w kinie "Marzenie" rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Uroczystość poprzedziła msza św. w Bazylice Katedralnej.

Akademii rozpoczął pan dyrektor Marian Kozik od przywitania uczniów VII Liceum Ogólnokształcącego. Uczniowie klasy 2d

przygotowali przedstawienie o tym, jak wyglądają lekcje w naszej szkole. Po akademii uczniowie w klasach spotkali się z wychowawcami

Ciepłe jesienne wieczory

Zaczęła się jesień i nareszcie po upalnych, beztrudnych i leniwych miesiącach lata, zaczynamy czuć klimat czegoś nowego, czegoś co doda nam dawki inspiracji do kolejnych wyzwań, doświadczeń,

ale również do nadrobienia zaległości, które powstały poprzez wakacyjne lenistwo. Liście na drzewach zaczynają przybierać kolory ciepłych barw, wieczory robią się krótsze i chłodniejsze,

ale to nie powód, by wpaść w „jesienną chandrę”! W ciągu dnia jesteśmy zapracowani, nie mamy na nic czasu, lecz wieczór to idealny moment by zrobić coś dla siebie. Ewelina Nalepa, klasa 2-



Oglądamy filmy

Fot. Kinga Nalepa

Nadrobienie zaległości filmowych i serialowych. Nowy lub zaległy film czy też serial może być dla Ciebie kluczowym elementem do rozwoju własnej wyobraźni, ale również tematem do dyskusji w gronie przyjaciół. Najlepsza będzie komedia romantyczna.

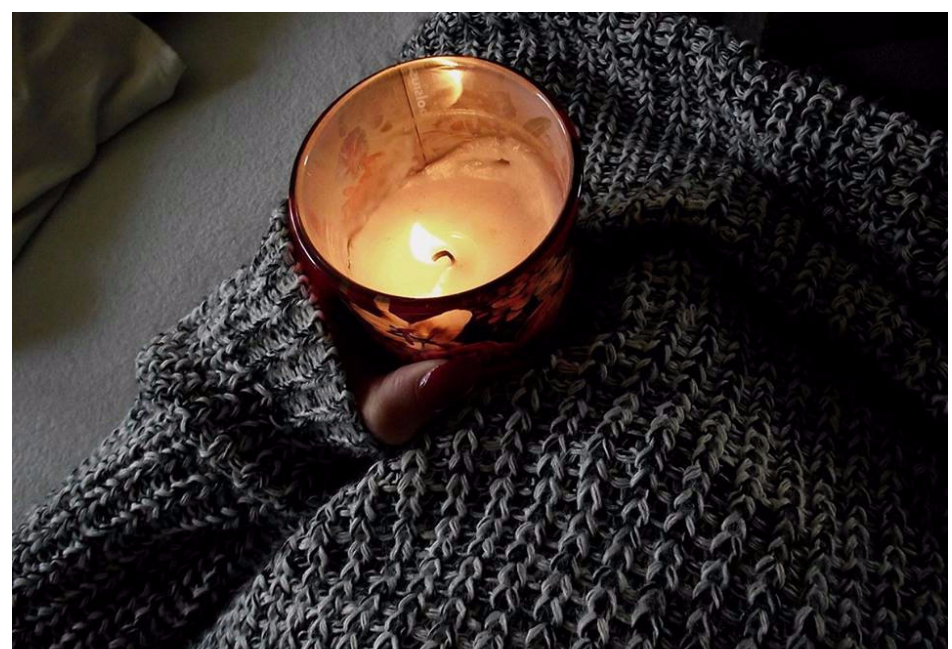


Domowa siłownia

Fot. Kinga Nalepa

Domowa siłownia

Na początku roku zrodziła się w Twojej głowie myśl, by w końcu zacząć ćwiczyć, uprawiać jakiś sport, ale nie wyszło? Nie martw się! Jeśli zaczniesz już teraz, to jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że w przyszłe wakacje twoi znajomi pozazdroszczą Ci sylwetki! Nie musisz kupować drogiego sprzętu, czy też karnetu na siłownię. Wystarczy, że ubierzesz strój sportowy i zaczniesz biegać, lub wykonywać ćwiczenia wybrane z miliona udostępnianych w Internecie. Do tego odpowiednia dieta i efekt murowany! Jedyną rzeczą w którą musisz się uzbroić to **cierpliwość.**



Świece, świeczki

Fot. Kinga Nalepa

Świece/świeczki

Zapalone w słoiczkach specjalnie zaprojektowanych przez Ciebie czy też po prostu „wolno” stojące potrafią dodać magicznej atmosfery w twoim pokoju; nieskazitelnego zapachu. W rezultacie Twój pokój będzie wyglądał oryginalnie i nie będziesz miała/miał ochoty z niego wychodzić.



Herbata

Fot. Kinga Nalepa

Gorąca herbata

W chłodne wieczory przyda się coś, co Cię rozgrzeje.

Zwykła herbata z cytryną i miodem czy sokiem malinowym pomoże ci utrzymać prawidłową odporność organizmu; herbata owocowa swoim zapachem przypomni o beztrudnych czasach wakacji i lenistwa.

Mam jeszcze jeden sposób na herbatę, która w ostatnim czasie stała się moją ulubioną. Jest to tzw. „bawarka”. Zwykła herbata do której dodajemy jedynie mleko. Smakujcie wyśmienicie!



Estetyczna organizacja

Fot. Kinga Nalepa

Organizacja garderoby/toaletki/szuflad

Możesz przełożyć na spód szafy krótkie topy, bluzki, spodenki, bo już raczej Cię się nie przydadzą. Spróbuj poszukać grubszych swetrów, stylowej kurtki, wygodnych spodni i ciepłych butów. To raczej one w najbliższych miesiącach będą dodawały twojemu ciału najwięcej ciepła.

Sposoby na skuteczną naukę, czyli jak miło osiągnąć sukces

Sposoby na skuteczną naukę

Skuteczna nauka to marzenie każdego.

Każdy z nas chciałby mieć same piątki, jednak nie jest to tak trudne jak się wydaje.

Wystarczy wykorzystać maksymalnie czas na naukę i skorzystać z poniższych porad, a nauka przestanie być Twoim utrapieniem. Przede wszystkim, ważne jest nastawienie.

Odkładanie nauki na później, zniechęcanie się nie służy dobrze naszej pamięci.

Ludzie, którzy efektywnie się uczą, zabierają się szybko do działania, ustalają cel i do niego dążą.

Bardzo ważną kwestią jest aby dobrać odpowiednią porę do nauki.

Niektórzy z nas są skowronkami a inni sowami, wstają wcześniej rano i chodzą bardzo

wczesnie spać albo wstają późno i też później zasypiają.

Mamy inne cykle naszego organizmu i w innych porach się uczymy, w jednej uczymy się lepiej w innej gorzej. Dlatego jedynym sposobem

jest po prostu obserwowanie naszego organizmu, kiedy mamy najwięcej energii, kiedy jesteśmy najbardziej skupieni i w tym momencie wziąć się do nauki.

Przydatne jest posiadanie kalendarza. Możemy zaplanować w nim swój dzień, tydzień kiedy będziemy się uczyć i co mamy do nauki.

Często bywa tak, że nie posiadamy go, nie wiemy kiedy będziemy mieć jakieś sprawdziany i bywa, że uczymy się dzień przed co nie

wystarczy do zdobycia dobrej oceny. Dlatego warto kupić taki kalendarz by mieć wszystko pod kontrolą i nie panikować dzień przed sprawdzianem.

Sposobem na obudzenie prawej półkuli jest używanie kolorów. Zakreślaj kolorowymi pisakami w tekstach

najważniejsze informacje. Rysuj śmieszne obrazki, symbole.

Na przykład, gdy uczysz się historii, przy dacie koronacji narysuj koronę a przy bitwie dwa

skrzyżowane miecze. Nauka nie musi być

nudna, możemy podczas niej się bawić. Przykładem na to jest robienie fiszek.

Wystarczy, że wytniesz lub zakupisz małe karteczki i z jednej strony

napisziesz słówka w języku obcym a na drugiej stronie tej kartki

ich tłumaczenie po polsku. Nauka słówek w ten sposób jest o wiele efektywniejsza i mniej bolesna.

Przedstawione reguły i sposoby są oczywiste.

Skoro więc takie proste – zastosuj je! Życzymy przyjemnej nauki!

Karolina Szot, Angelika Prędoła, klasa 2b

Mamy trzecie miejsce w przełajach



Nasi srebrni medalisci

Chłopcy z naszej szkoły startowali w Mistrzostwach Tarnowa w Sztafetowych Biegach Przełajowych. Odnieśliśmy duży SUKCES!!! zajmując III miejsce na osiem startujących drużyn. "Siódme" reprezentowali: Marcel Nowak 1c, Wiktor Woźny 2c, Karol Kuczek 2d, Maksymilian Bil 2b,

Francis Bigas 1a, Adrian Koziół 3c, Oskar Budzik 2b, Tyrka Kamil 3c, Skrabacz Wojciech 1f, Łazarz Piotr 2c. Brązowym medalistom serdecznie gratulujemy!



Robię w życiu to, co lubię najbardziej

Rozmowa z nowym nauczycielem wychowania fizycznego w VII Liceum w Tarnowie, Tomaszem Żmudą, absolwentem Zespołu Szkół Technicznych w Mościcach i Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku, instruktorem koszykówki i pływania.



Tomasz Żmuda

Dlaczego został Pan nauczycielem? To przede wszystkim tradycja rodzinna - moi rodzice również są nauczycielami wychowania fizycznego. Dlaczego wybrał Pan VII LO jako miejsce swojej pracy, jak się tutaj Panu podoba? Wiele dobrego słyszałem o tej szkole. Jest tutaj wysoki poziom nauczania, panuje dobra atmosfera wśród nauczycieli i uczniów. Bez namysłu skorzystałem z kiedyś zwolnionego miejsca na stanowisku nauczyciela wychowania fizycznego. Złożyłem CV, odbyłem rozmowę kwalifikacyjną i jestem pracownikiem VII LO, z czego się bardzo cieszę i dziękuję Panu Dyrektorowi za to, że

dał mi szansę. Zostałem serdecznie przyjęty przez grono pedagogiczne, poznałem młodzież chętną do współpracy. Pierwsze wrażenia mam bardzo pozytywne. Na co będzie Pan zwracał szczególną uwagę podczas oceniania? Systematyczność i zaangażowanie w lekcje w-f-u oraz wysoka frekwencja na zajęciach będą dla mnie kluczowymi składnikami oceny. Co nowego chciałby Pan wprowadzić w sportowe życie naszej szkoły? Wraz z wuefistami mamy zamiar zorganizować dzień sportu dla wszystkich uczniów VII LO. Mam nadzieję, że uda się także wprowadzić w życie zajęcia rekreacyjne

na basenie. Chcielibyśmy również zorganizować spotkania z ciekawymi sportowcami. Skąd u Pana zainteresowanie sportem? Pochodzę ze sportowej rodziny. Moja mama jest była reprezentantką Polski w piłce ręcznej, a tato trenerem koszykówki. Dorastałem w domu, gdzie sport był częścią życia. Moimi ulubionymi dyscyplinami sportowymi są koszykówka i żużel. Osiągał Pan sukcesy w koszykówce jako zawodnik? Będąc zawodnikiem ZKS Unia Tarnów w roku 1998 wraz z kolegami z drużyny zdobyłem tytuł mistrza Polski w kategorii kadetów. Natomiast jako juniorzy

wywalczyliśmy srebrny medal. Jak spędza Pan czas wolny? Bardzo lubię spędzać czas z moją rodziną: żoną i trzyletnią córką. Wycieczki, wypadki rodzinne, podróże - to moje ulubione sposoby na oderwanie się od zgiełku dnia codziennego. Jak ma Pan marzenia? Marzę o tym, by w Tarnowie została ulepszona baza sportowa, cała infrastruktura i żeby wybudowano nowe sale gimnastyczne dla każdej szkoły. Dziękuję za rozmowę. Arkadiusz Mruk, klasa 3a

Wojna nie oznaczała, że człowiek przestał myśleć po ludzku

Myślałam, że do przeprowadzenia tej rozmowy w taki, a nie inny sposób nie dojdzie. W zasadzie nigdy nie sądziłam, że będzie ona miała taki przebieg. Jako mała dziewczynka słyszałam niektóre z tych opowieści, ale co może zrozumieć paroletnie dziecko z opowiadań starszego pana o czasach, które go nie dotyczą? W moim domu zawsze było nawiązanie do tematu drugiej wojny światowej; tajnych kompletów, które prowadziła moja ciocia-łączniczka majora Hubala pod pseudonimem „Dziewanna”, okupacji, getta i tej wielkiej tragedii. Ten starszy pan, o którym wcześniej wspomniałam, to mój dziadek. Postać o tyle ciekawa, że podczas słuchania tego co ma do opowiedzenia (a jest tego tak dużo...) nie ma szans, żeby chociaż na chwilę odpłynąć myślami o tym, co muszę zrobić na jutro do szkoły, czy o czynnościach dnia codziennego. Dokładnie kilka dni temu przyszedł go odwiedzić i do tej pory nie mogę wyjść z podziwu. Dziadek-zwykły pan o siwych włosach, przechadzający się po ulicach Tarnowa z rękoma założonymi do tyłu. Dziś nie myślę o nim tylko, jako o moim dziadku-teraz dla mnie jest autorytetem i osobą, która przeżyła tyle, że my współcześni nawet nie jesteśmy sobie w stanie tego wyobrazić.

Agata: Dziadziu, czy jesteś gotowy?

Dziadek: Tak, możemy zaczynać. **Ile miałeś lat, kiedy wybuchła druga wojna światowa?**

Miałem 12 lat.

Pamiętasz dokładnie jak wyglądał 1 września 1939 r w Tarnowie?

Tak, szczególnie zapamiętałem bombardowanie dworca kolejowego. Mieszkałem wtedy poza Tarnowem, także z mojego domu z podwórka widać było samoloty, które zrzucały bomby. W pierwszych dniach musiałem przerwać naukę-miałem

ić wtedy do piątej klasy, ale Niemcy moją ówczesną szkołę im. Mikołaja Kopernika zamienili na szpital wojskowy. Lekcje braliśmy w innych miejscach, przypadkowych np. w domu, koło Parku Strzeleckiego, albo na ul. Wałowej w prywatnej kamienicy. **Czy lekcje wyglądały podobnie jak w szkole?** Były przede wszystkim krótkie i chodziło się tylko po to, żeby być, a nie żeby się czegoś dowiedzieć. Wspominałeś o bombardowaniach, ile trwały z reguły?

Zazwyczaj godzinę, czasem dwie, albo trzy.

Gdzie się wtedy chroniliście?

Pamiętam jedno bombardowanie szczególnie. Mieszkałem wtedy z rodzeństwem, matką i ojcem na Placu Solidarności-mówię o obecnej uliczce do której można dojść od kościoła OO. Bernardynów. Uciekaliśmy do schronów, jeden wybudowaliśmy z chłopakami z płyt betonowych i sterty kamieni koło mojego domu. No i zaczęło się pewnej nocy...

Dlaczego akurat tę noc zapamiętałeś?

To jest dość zabawna historia, o ile można ją tak nazwać, w takich okolicznościach. Kiedy syreny zawyły i Niemcy zaczęli bombardowanie, matka obudziła mnie i rodzeństwo. Kazała nam się ubierać i powiedziała żebyśmy zabrali tylko jakies najpotrzebniejsze rzeczy. Mój ojciec pracował cały dzień i kiedy matka próbowała mu powiedzieć, że musi natychmiast wstać i biec z nami do schronu, ten był tak nieprzytomny, że ledwo cokolwiek rozumiał. Gdy wszyscy byliśmy już w bunkrze, sąsiadka zapytała, gdzie jest mój tato. Mama wybiegła jak z procy. Na szczęście bombardowanie praktycznie dobiegło już końca, a kiedy wyszliśmy na zewnątrz twój pradziadek walił w drzwi i krzychał, żeby go ktoś wypuścił. Mama otworzyła dom, a ojciec miał taki wyraz twarzy, którego nie zapomnę. Na koniec powiedział tylko: „Chcieliście mnie zabić?!” **No proszę! Pradziadek Józef musiał mieć duże szczęście.** zobaczyli jakiegoś

Skoro zdarzały się takie sytuacje, to był chyba czas na chwilę uśmiechu?

I tak i nie... Ludzie starali się żyć normalnie, ale ja pamiętam, że się bałem praktycznie cały czas. Panował jeden wielki strach. Do tej pory czasami budzę się w środku nocy i sprawdzam mieszkanie, pewne rzeczy z tamtego okresu zostały mi w głowie i nie potrafię się ich pozbyć.

Czy można było w miarę swobodnie przemieszczać się po mieście?

Przeważnie tak, ale trzeba było uważać na patrole i łapanki, które co prawda nie zdarzały się zbyt często. Jako dwunastoletni chłopak-wiadomo latałem z kolegami po mieście, ale im byłem starszy, tym bardziej istniało ryzyko, że patrol mógł się przyczepić. Obowiązkiem było pokazać wtedy dowód czyli kenkartę. Obowiązywały godziny policyjne od ósmej wieczorem do szóstej rano. Nie wolno było wychodzić w nocy absolutnie. W Tarnowie istniało również getto w granicach ul. Lwowskiej, Starodąbrowskiej i Szpitalnej.

Było ogrodzone murem, a możliwości wyjścia stamtąd praktycznie nie było bez specjalnej przepustki. Wszystkiego pilnowali Niemcy uzbrojeni po zęby.

Pamiętam, jak kiedyś wspominałeś, że widziałeś jak pod koniec wojny wywozili Żydów do obozów koncentracyjnych.

Tak, któregoś dnia rozpoczęły się masowe wywózki do obozu w Pustkowie, niedaleko Tarnowa. Ja obserwowałem wszystko z chłopakami z ukrycia, nie mogli nas przecież zobaczyć. Na dworcu Niemcy przeganiali całe kolumny pod rampę. Potem ładowali ich do bydłowych wagonów i odjazd w jedną stronę...

Getto po tym wszystkim było już chyba zupełnie puste, prawda?

Tak, ale była to szansa dla tych, którzy chcieli zarobić. Przechodzili przez płot i szukali w mieszkaniach pożydowskich pieniędzy, złota, dolarów.

Czyli nikt nie pilnował wejścia do getta?

Na straży i w dzień i w nocy stało wojsko ukraińskie. Jak tylko

Druga nagroda w ubiegłorocznym Konkursie Dziennikarskim, najlepszy wywiad

Czy kiedykolwiek Niemcy złapali Cię np. podczas łapanki, albo w innych okolicznościach?

Tak, podczas okupacji odbywałem praktyki zawodowe, dlatego też nie wywieźli mnie na roboty do Niemiec. Któregoś dnia zaciągnęli mnie i kilku chłopaków, do budowy umocnień frontowych dla Niemców. Kopaliśmy olbrzymie rowy przeciwpancerne w które miały wpadać czołgi. Pracowałem tam pół roku, ale potem przestałem, ponieważ Rosjanie zbliżali się od strony Dębicy i Niemcy zaczęli uciekać. Chociaż po mieście krążyły jeszcze patrole. Swego czasu chcieli mnie siłą zaciągnąć do baudystów, czyli kolumny pracy, która całymi dniami wykonywała różne naprawy, budowy na rzecz Niemców. Przy ul. Lwowskiej były koszary, każdego ranka ludzie ustawiali się w kolumny i pracowali. **Musiałeś się ukrywać?** **Zgadza się, szukali mnie, partyzantów i młodych rąk do pracy.**

W waszym domu też byli?

Przyszli we trzech. Matka powiedziała, żebym ukrył się na strychu, tam stały różne graty i schowałem się za nimi. Pytali, czy nie ma w domu młodych chłopaków, matka oczywiście kłamała mówiąc, że wywieźli mnie już dawno na przymusowe roboty do Niemiec. Ale byli uparci i chodzili wokół domu, a potem wrócili i zobaczyli, że w suficie jest wejście na strych. Jeden z nich lekko uchylił kłapę, wystawił głowę, popatrzył i zszedł na dół. Bał się, kto wie może duchów! **Bywały jeszcze inne niebezpieczne sytuacje w domu?** Kiedy Niemcy zaminowali wszystkie mosty na Wątoku, mieszkaliśmy wtedy właśnie blisko mostu, który prowadzi do sądu. Jak go wysadzili-pamiętam ten huk do tej pory-to taki ogromny kawał betonu, uderzył w dach domu, przebił go i zatrzymał się dopiero na stropie. Gdyby wpadł do domu, no to nie wiadomo, czy rozmawialibyśmy dziś.

Polac.v

Czy na twoich oczach ktoś został rozstrzelany?

Z opowiadań słyszałem, że jeżeli Niemcy złapali np. partyzanta, to najpierw przesłuchiwali go brutalnie, ale o tym powinnaś coś wiedzieć, bo przecież twój pradziadek, ze strony mamy był wojskowym. Któregoś dnia aresztowali go, więzili, przesłuchiwali, wiesz doskonale jakich metod tortur używali, bo jego współwięźniowie o tym wspominali. Do tej pory nie wiadomo, co się z nim stało i gdzie jest pochowany. To właśnie Niemcy robili z osobami, które mogły za dużo i miały wpływy- tak zwanymi więźniami politycznymi. Większość z nich trafiała też do obozów pracy w Treblince, a donosili na nich volksdeutsche. Wracając jeszcze do twojego poprzedniego pytania, widziałem czystki Żydów na tarnowskim rynku. Jeszcze na początku wojny, zanim powstało getto,

Żydzi mieszkali na całym obszarze Tarnowa, było ich bardzo dużo. Tego dnia, gonilem trochę po mieście i zobaczyłem na rynku masę trupów. Ciała leżały wszędzie i to dosłownie, w każdej sieni. Jak się potem dowiedziałem, wyprowadzili ich w nocy, strzelali do każdego-do kobiet, dzieci. Wszystko im było jedno, że każdy z nich miał rodziny, swoje plany. Masowa rzeź...Pamiętam te twarze, aż do dzisiaj. **Nie jest Ci ciężko, kiedy o tym opowiadasz?** Wiesz, mam poczucie, że muszę Ci o tym opowiedzieć, żebyś znała moją historię. Opowiadanie o tym Tobie, to sama przyjemność. Co jeszcze chciałabyś wiedzieć? **Dziękuję dziadziu. Skoro tak, to chciałabym zapytać, czy niedaleko Tarnowa działały jakieś oddziały partyzanckie?** Lasy na samym terenie Tarnowa były za małe, ale na południe od miasta np. w Pleśniej

byli partyzanci. Mąż naszej sąsiadki był partyzantem i czasami przychodził nocą. Udawało mu się po kryjomu ominąć patrole i umyć się normalnie w domu, zjeść coś ciepłego, bo w lasach panowały surowe warunki. Brak jedzenia, ciepłych ubrań, leków i broni. Okoliczni mieszkańcy pomagali jak mogli. Ale najciężej było zimą i jesienią. Ogrzać się mogli jedynie przy ognisku. Zdarzało się, że Niemcy wozili świeży chleb z piekarni do swoich koszar. Był przeciek i partyzanci obstawiali drogi. Zabierali chleb, karabiny, a Niemców wypuszczali. Działali honorowo, nie zabijali ich, ale pozwalali odejść. **Co działo się z tymi, którzy zostali złapani, ale nie wysyłano ich od razu do obozów?** Trafiali do więzienia. Głównie przebywali tam więźniowie polityczni i przestępcy. Dopiero, kiedy nabierało się ich dostatecznie dużo wywozili ich furgonetkami. W tym miejscu, w którym odbywałem praktyki,

syn szefowej był w partyzantce. Któregoś dnia wpadł. Był przetrzymywany w więzieniu, a potem na Gestapo. Wiesz gdzie była wtedy siedziba Gestapo? **Na ul. Urszulańskiej?** Przygotowałaś się! W piwnicach były katownie, najpierw na górze przesłuchiwali, a jeżeli nie chciał sypać, to zaciągali go do podziemi i torturowali niemiłosiernie. I tak w kółko, dopóki nie padł całkiem. **Jak wyglądało wyzwolenie Tarnowa?** Niemcy uciekali, aż się za nimi kurzyło. Chociaż kilku zostało w mieście. Jeden z nich, który był komendantem Gestapo, został złapany pod granicą. Przekazali go miastu i szedł ze stacji ul. Krakowską, Narutowicza, aż pod więzienie. Ręce miał związane do tyłu, wszystkie medale, które kiedyś wisiły na jego mundurze były zerwane i na tych miejscach zostały tylko nitki. Ludzie ustawili się po obydwu stronach ulicy, wśród nich byłem ja. Żydzi, którzy przeżyli tylko dzięki temu, że

Czy był wtedy czas na miłość, na zwykłe codzienne rzeczy? O czym się myślało? Podczas wojny myślało się o życiu, nie tylko swoim. Życiu najbliższych i tych, którzy zginęli. Czas na codzienne sprawy był, tylko nie każdy umiał go dobrze wykorzystać. Czas na miłość, też był, nawet miałem jedną dziewczynę, ale krótko. Jak miała na imię? Chyba Teresa, tak Teresa. Chłopaki śmiały się, że miała krzywe nogi, ale ja tego nie zauważałem. Czasem chodziło

się na tańce, tam dopiero było dziewczyn! Można było wybierać! I co, któraś wpadła Ci w oko? Wtedy żadna, dopiero Twoja babcia okazała się tą jedyną. Wojna nie oznaczała, że człowiek przestał myśleć po ludzku. Przecież każdy potrzebuje miłości, poczucia bezpieczeństwa, uśmiechu i zwykłego szczęścia, bez względu na to, czy za oknem szaleją bombowce, czy nie. Dziadziu bardzo Ci dziękuję, za to, że chciałeś mi o tym

wszystkim opowiedzieć. To dla mnie bardzo ważne, jesteś wspaniałym człowiekiem!!! Dziadziu bardzo Ci dziękuję, za to, że chciałeś mi o tym wszystkim opowiedzieć. To dla mnie bardzo ważne, jesteś wspaniałym człowiekiem!!! Kochanie, to ja bardzo dziękuję Ci, że chciałeś słuchać opowiadań starego piernika. Nie spodziewałem się, że sprawi mi to taką radość!

Agata Filipowicz,
klasa 3a

Zwlekałam, żeby przyjść do dziadka i z nim porozmawiać. Teraz widzę, że jemu było to potrzebne, chyba tak samo jak mnie, a może jeszcze bardziej... Czy wojna kształtuje charakter człowieka? Po tej rozmowie myślę, że to nie wojna, która jest uosobieniem tragedii, smutku, śmierci, cierpienia, ale ludzie, których wtedy spotykasz i z którymi dzielisz wszystko, co masz. To umiejętność przetrwania, woli walki o siebie i tych, których kochasz. Mój dziadek miał tę wolę, jak wszyscy, którzy żyli w tamtych czasach. Ale to właśnie nieliczni przeżyli. Dzięki czemu? Co takiego mieli ci, którzy przeżyli? Co różniło ich od tych, którzy zginęli walcząc za ojczyznę, lub w przypadkowym bombardowaniu, albo zakatowani przez esesmana, bądź też zabici ze względu na pochodzenie w komorze obozów koncentracyjnych? Co było przyczyną tego wszystkiego i dlaczego potoczyło się to tak, a nie inaczej? Dlaczego wtedy śmierć zebrała tak ogromne żniwo, a wielu młodych, chce wyprzeć ten czas z pamięci mówiąc, że należy skupić się na teraźniejszości i żyć chwilą?

Nie wiem. Na żadne z tych pytań, które po rozmowie z dziadkiem przychodzą mi na myśl, nie jestem sobie w stanie racjonalnie odpowiedzieć. Ale wiem jedno, szacunek do historii należy się tym, którzy zginęli i wiemy gdzie są pochowani, tym którzy zginęli narażając życie, a potem ich prochy zostały rozrzucone po świecie. Szacunek należy się tym, którzy przeżyli i chcą opowiadać. Na pewno w twojej rodzinie jest osoba, z historią być może podobną do historii mojego dziadka, a może po prostu osoba z inną historią, która powinna ujrzeć światło dzienne. Idź do niej. Zapytaj, a wtedy staniesz się świadkiem historii. A kiedy zamkniesz oczy, przeniesiesz się w czasie i wyobrazisz sobie te stare, podniszczone kamienice na rynku, mury, które otaczały getto, niemieckie flagi na budynkach, ludzi-tych autentycznych, bojących się o każdy następny dzień, który może nie nadejść i patrole przemierzające uliczki...

Bo przecież każdy z nas, ma swoją historię. A jaka jest twoja?

Dziewczęta wybrały najfajniejszych chłopaków VII Liceum Ogólnokształcącego

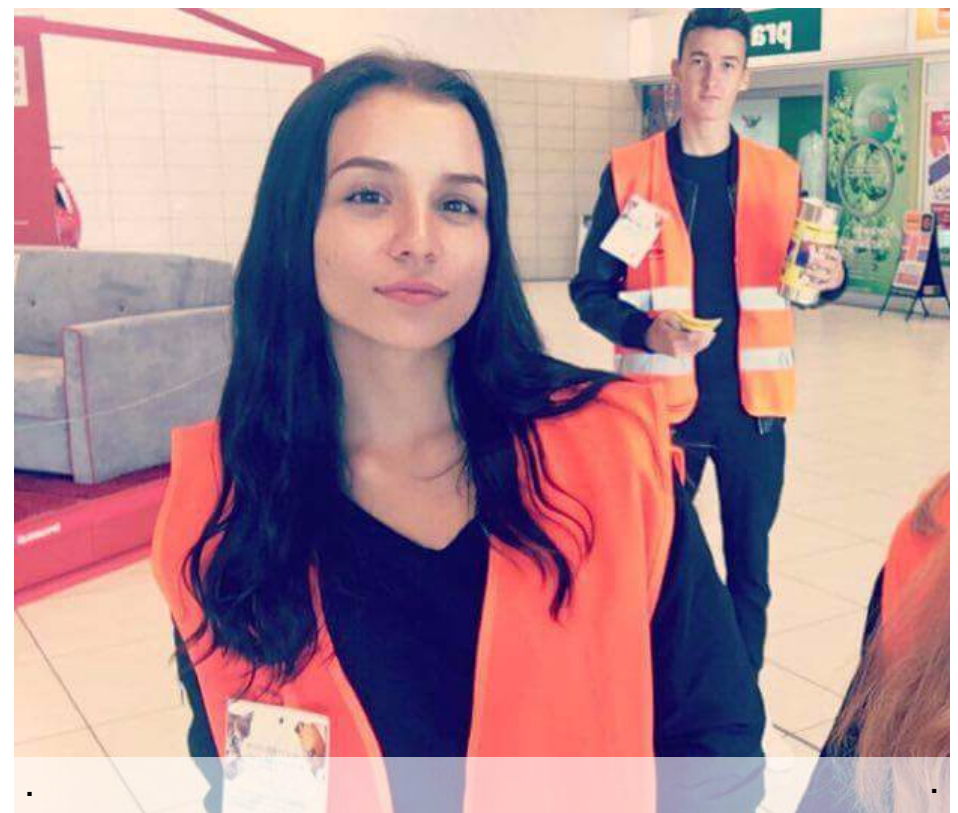
Z okazji Dnia Chłopaka w "Siódmym" odbyły się wybory najfajniejszych chłopaków. Dziewczyny mogły przyznawać swoje głosy w trzech kategoriach: najsympatyczniejszy, najprzystojniejszy i o najładniejszym

I tak: najsympatyczniejszym chłopakiem został: Karol Kuczek z klasy 2d. Najprzystojniejszym wybrano Michała Mikruta. A najładniejszy uśmiech w VII LO ma Wiktor Kutrzuba z klasy 2b. 37 głosów nie było

Gratulujemy zwycięzcom, czekają na nich nagrody specjalne.

Samorząd Uczniowski

Pomagamy zwierzętom



30 września uczniowie klasy 1c zbierali karmę dla zwierząt oraz datki na rzecz Towarzystwa Ochrony Zwierząt Animals w Tarnowie.

Zbiórka została przeprowadzona w domu handlowym ECHO.

Wakacje w obiektywie

W naszym pierwszym w tym roku konkursie fotograficznym "I po wakacjach..."

zwyciężył Szymon Molczyk z klasy 2b za zdjęcia z Pragi. Drugie miejsce zajęła Joanna

Soja z klasy 3a za wspomnienia z Wrocławia, koncertu amerykańskiego rapera

i Festiwalu Kolorów w Krakowie. Trzecie - Alicja Kozioł z klasy 2b za panoramiczne

przestawienie wakacji. Wyróżnienia otrzymują: Michał Piotrowski (2b) i Wiktoria Kwiek

Gratulujemy!



Fot. Joanna Soja



Fot. Wiktoria Kwiek



Fot. Szymon Molczyk



Fot. Michał Piotrowski